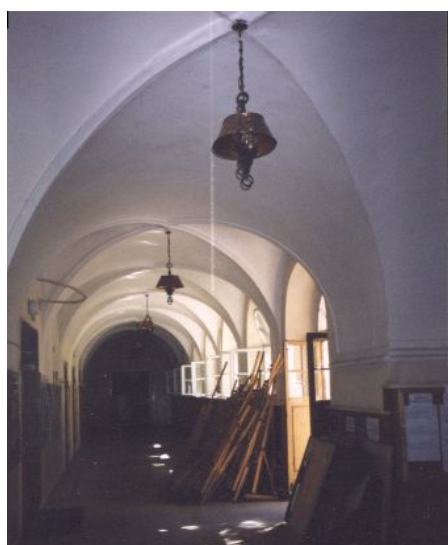


Ćwiczenie kompozycyjne

Uczestniczkom zajęć (maj 2005) *Grupy wsparcia* przedstawiono cztery zdjęcia, które miały być inspiracją do napisania tekstu ilustrowanego właśnie przez te zdjęcia.



fot B. Spierzak

Droga Marysiu

Niedawno odwiedziłam muzeum, które polecałeś ostatnio. Byłam pod wielkim wrażeniem. Znalazłam dużo motywów, które na pewno wykorzystam w swojej pracy doktorskiej.

Szczególnie zachwyił mnie budynek swym niepowtarzalnym nastrojem, gdzie zetknęła się współczesność z tradycją. Niesamowite połączenie światła i kolorów daje wrażenie zatrzymania w czasie. Najbardziej urzekła mnie rzeźba przedstawiająca zamyślonego człowieka siedzącego w ogrodzie, wydaje się, że tylko na chwilę, ktoś spoczął, by zaraz wstać i odejść...dokąd?

Zaskakująca instalacja przedstawiająca suknię primabaleriny przypominająca mi o naszych wyczynach w kółku baletowym i naszego ukochanego Eryka.

Wycieczka w czasie i przestrzeniach marzeń skończyła się szarą rzeczywistością, ponieważ po wykonaniu ostatniego zdjęcia na parkingu, ktoś wyrwał mi z rąk aparat... i uciekł.

Zapytasz skąd te zdjęcia... a no właśnie... o tym w następnym liście.

Pozdrawiam.

Pozdrów Eryka

Eurydyka

Anna Ozga
Monika Korczak
Anita Wazia
Agnieszka Pytel

Opowieść o tym co mogło być i o tym co jest

Zofia mając lat naście zaczęła naukę w wymarzonej Szkole Baletowej w Bytomiu. Z wielką radością przychodziła na zajęcia, gdyż taniec był jej wielką pasją od najmłodszych lat. W gmachu szkoły po lekcjach przechadzała się szerokimi i wysokimi korytarzami wyobrażając sobie siebie jako balerinę. Najczęściej swoje kroki kierowała ku sali z sukniami, patrząc na nie z zachwytem, szczególnie upodobała sobie paczkę, marzyła ,by ją przymierzyć, było to marzenie niedosiężne. W marzeniach tańczyła w swojej wymarzonej sukni.

Rzeczywistość okazała się jednak brutalna.

Pewnego razu w drodze do domu zajęta myślami nieopatrznie wtargnęła na jezdnię...pisk opon...

Skomplikowane złamanie nogi, długa rehabilitacja wykluczyła Zosię z życia baletowego. Marzenia urealnił gips i długa rehabilitacja. Pogodzić się, jak, po co, z czym...Już nie wiadomo kto przyniósł jej album z reprodukcjami Dega. Świat sceny, tańca, pracy, mozolnych ćwiczeń, ktoś przyniósł jej zdjęcia z premier różnych baletów. Sztuka...czy tylko sztuka tańca, już nie wiadomo kto przyniósł Zosi papier, ołówki. No tak, taniec jest przestrzenny, zajmuje przestrzeń rzeźbi powietrze...rzeźbi! Właśnie to stało się natchnieniem.

Po wielu latach, pani Zofia podarowała swej dawnej szkole rzeźbę pt. *Zadumana tancerka*.

Obecnie rzeźba Zosi stoi w ogrodzie jako symbol ciężkiej pracy zmagania się z sobą, poszukiwania swojego miejsca.

Agata Miler
Agnieszka Berna
Iwona Santor

materiał z zajęć: Grupa wsparcia prow. przez B. Spierzak maj 2005r.